KU WOLNEJ POLSCE

CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., wtorek, 14 października 1941 r. Rok II-Nr 246 (352)

T E L E G R A M Y

GEN. SIKORSKI O SYTUACJI W ROSJI

Londyn,13.X.(R)"Sunday Express"przyniósł wywiad z gen.Sikorskim na temat obecnej sytuacji na frocie wschodnim.

Na wstępie Naczelny Wódz oświadczył, że sytuacja w Rosji jest poważna,ale bynajmniej nie katastrofalna. Nigdy nie był on zdania,aby Rosja sow. mogła bez pomocy z zewnątrz sama pokonać wielką machinę wojenną Niemiec. Jeżeli wziąć pod uwagę, potęgę przemysłu w Niemczech i krajach okupowanych,to trzeba zdać sobie sprawę, iż bez szybkiej i bezpośredniej,na wielką skalę przeprowadzonej skcji pomocy ze strony W.Brytanii i Ameryki wojska sowieckie muszą ustąpić najeźdzcy wielkie obszary Rosji.Nie mniej jednak Rosja daleka jest od upadku. Jeżeli naród rosyjski odpowie na wezwanie Stalina,skierowane do jego patriotyzmu i wrodzonego męstwa,to na równinach rosyjskich zapanuje zima, zanim Hitler osiągnie rozstrzygnięcie, którego tak rozpaczliwie potrzebuje. Może nawet paść i Moskwa, choć osobiście nie obawiam się tego, ale to również nie da Hitlerowi decydującego zwycięstwa, które wymykać się będzie nadal.

Jest rzeczą jasną,że Hitler wysila się wszelkimi sposobami, aby móc pochwalić się osiągnięciem wojskowych sukcesów. Znamiennym jest w ostatniej mowie Hitlera nietylko to co powiedział,ale i to co pominął.Nie usiłował wprowadzić swych żołnierzy w błąd,obietnicami szybkiego zakończenia wojny.Gen. Sikorski przypuszcza,że Hitler niebawem rozpocznie budowę zamaskowanego systemu obronnego wgłąb,któryby pozwolił mu na utrzymanie się na zajętych pozycjach przez zimę.Oczywiście będzie on jednocześnie próbował zawrzeć oddzielny pokój z Rosją.Charakterystyczne jest widoczne wyrzeczenie się przez Niemców na zawsze wszelkich planów utworzenia odrębnego państwa ukraińskiego pod niemieckim protektoratem.

Gen.Sikorski wypowiedział się dalej na temat,jak osłabienie walk w okresie nadchodzącej zimy może być wykorzystane przez sojuszników.W.Brytania już dzisiaj oddaje Sowietom i sprzymierzonym wielkie usługi, utrzymując wielki front nad Morzem Śródziemnym i Śr.Wschodzie,na którym Polacy są w akcji zarówno przeciwko Niemcom,jak i przeciwko Włochom.Morskie i lotnicze siły polskie współdziałają z lotnictwem i marynarką brytyjską. Niektóre współdziałają z z flotą śródziemnomorską,a Polska Brygada - o czym wolno dziś mówić - walczy wraz ze swymi brytyjskimi towarzyszami broni na Zachodniej Pustyni.

Szeroka opinia nie może nagół ocenić ogromu wysiłków brytyjskich,jeśli chodzi o uzbrojenie i wyposażenie wojsk sojuszniczych na wielkich przestrzeniach od Morza Kaspijskiego, aż do Gibraltaru.Podobnie jeśli chodzi o wysiłki, aby utrzymać żywotne arterie komunikacyjne na Atlantyku i Oceanie Indyjskim, tak istotne dla Rosji.

Mówiąc o brytyjskich nalotach na Rzeszę, gen.Sikorski stwierdził, że ich wpływ na potencjał przemysłowy Niemiec i na nastroje społeczeństwa jest potężny. Jestem gorącym zwolennikiem wysłania wojsk na kontynent, ale sądzę, że nie można przeprowadzić

takiej akcji na lekko i próbować lądowania bez starannych przygotowań.

Gen.Sikorski zaznaczył, że otrzymuje wiadomości o wybitnym upadku nastrojów w Niemczech. Szerzy się defetyzm, a wypadki dezercji i poddawania się są liczne. Żołnierze niemieccy przedstawiają sobie koniec wojny niepomyślny dla siebie i oczekują go w niedalekiej przyszłości. Niektórzy żołnierze potajemnie sprzedają nawet broń ludności cywilnej w krajach okupowanych. Gdy Niemcy przekonają się, jak bardzo twardego mają przeciwnika w W.Brytanii, nastąpi w Niemczech psychiczne załamanie. Dlatego Niemcy zdają sobie sprawę, że o wyniku wojny zdecydują nietylko walki naszych i niemieckich dywizyj pancernych na kontynencie europejskim.

Cała prasa egipska przedrukowała wydane przez Ag.Arabską streszczenie wywiadu gen.Sikorskiego, zamieszczając m.i. następujący ustęp: Gen. Sikorski nie sądzi, aby Niemców można było pokonać samymi bombardowaniami. Powinniśmy być przygotowani na dokonanie wypadu na kontynent europejski przy pomocy wielkich sił pancernych, poprzedzonych przez bombowce, już w przyszłą wiosnę.-

PRASA EGIPSKA O BRYGADZIE POLSKIEJ.

Kair, 13.X.(AFI) Agencja Niezależnych Francuzów ogłosiła następujące doniesienie:

Dowiadujemy się z Kairu, że żołnierze polscy zajmują obecnie ważny odcinek linii obronnych Tobruku. Żołnierze polscy zostali przewiezieni statkami z Dolnego Egiptu. Transport ich wymknął się uwadze nieprzyjaciela i odbył się bez wypadku.

Przed wyjazdem Polacy wyrażali gorące pragnienie znalezienia się naprzeciw wojsk niemieckich. Przeszli oni całą Europę i Bliski Wschód, aby nastąpiło to spotkanie. Ich obecność w Tobruku jest zapowiedzią ciężkich dni dla Niemców z armii libijskiej.

AMB.RACZYŃSKI U AMB.W.BRYTANII W Kairze.

Kair,13.X.(Phare Egyptien) Prasa egipska doniosła, że w przyjęciu wydanym przez ambasadora W.Brytanii w Kairze Sir Miles Lampsona wziął również udział b.amb.R.P. w Bukareszcie R.Raczyński.

POLSKA NA MIEDZYNARODOWYM ZJEŹDZIE MŁODZIEŻY

Londyn, 13.X.(Pol.Radio) W sobotę rozpoczął się tu międzynarodowy zjazd młodzieży, który zgromadził w wielkiej sali mieszczącej 5 tys.osób przedstawicieli 20 różnych narodów. Zjazd odbywa się pod hasłem udziału młodzieży w budowie przyszłego świata powojennego.

Odczytane zostały życzenia nadesłane przez króla Jerzego VI i prem.Churchilla oraz głów państw i kierowników rządów innych krajów, reprezentowanych na zjeździe.

Premier rządu polskiego gen.Sikorski nadesłał pismo, w którym podkreślił, że obecna wojna nie jest zwykłą wojną, wywrze ona wpływ powszechny o wielkim znaczeniu. Rozstrzygnie ona o przyszłych losach ludzkości. Z cierpień i ofiar wszystkich narodów powstanie nowy świat, odrodzony, wolny i sprawiedliwy. Lepsza przyszłość, którą się obecnie wykuwa warta jest największych wysiłków.

Młodzież polska, zarówno w kraju, jak i na obczyźnie walczy z bronią w ręku lub też w warsztatach pracy, biorąc czynny udział w wykuwaniu tej przyszłości. Wzrasta ona z wiarą, że wytrwa i że nic nie jest w stanie wiary tej zachwiać. Wzywam was -zakończył gen.Sikorski - abyście także brali za przykład młodzież polską i wszędzie podtrzymywali tę szlachetną walkę o najwyższe ideały ludzkości.

Przemawiając do uczestników zjazdu min.pracy Bevin oświadczył, że z pruskim duchem militaryzmu nie można czynić kompromisów, bo ich żądza krwi i mordów jest nienasycona. Wszystkim narodom przyświeca obecnie jeden cel: życie we własnym niezależnym bycie, i przyjazna współpraca z innymi krajami wolnymi. Winniśmy być gotowi do oddania wszystkich sił, a w razie potrzeby i życia dla dobra przyszłych pokoleń.

Po przemówieniu min.Bevina odczytano wezwanie do młodzieży całego świata. Następnie gen.Józef Haller, zwrócił się z powitaniem do młodzieży podkreślając, że zebrane na zjeździe tysiące przedstawicieli młodzieży wszystkich krajów zdają sobie sprawę z walki, jaką młodzież polska, trwająca na posterunku w okupowanym kraju, toczy w pierwszym szeregu, obok młodzieży krajów sojuszniczych o ostateczne zwycięstwo.

Zjazd uchwalił rezolucję, w której podkreślona została wola wspólnej walki, aż do zupełnego zniszczenia dążeń niemieckich opanowania świata, osiągnięcia zwycięstwa i pokoju.

W części artystycznej grupy młodzieży różnych narodowości popisywały się pieśniami i tańcami narodowymi. Wielkie powodzenie uzyskał występ chóru armii polskiej, który odśpiewał "Warszawiankę" (transmitowaną następnie przez Polskie Radio w Londynie).

SQUADRON LEADER HENNEBERG
(Dokończenie)

Dwójki, które leciały na St.Quentin i w dolinę Sommy, wróciły i opowiadały głośno o swoich wrażeniach. Wszystko sprzyjało; nastrzelali się Niemców na drogach, w miasteczku, na lotnisku. Pecha miał Henneberg. Kiedy wracał, jedna z pozycyj przeciwlotniczych nad brzegiem francuskim postrzeliła go z działka. Poszła smuga dymu; aparat zaczął się chwiać w powietrzu; najwidoczniej i zbiorniki były uszkodzone...

Opowiadanie, jak żeznanie w sądzie, poczynają się gubić w szczegółach, które im mówią wiele, mnie nic.

-No i co ?

-Towarzysz Henneberga, lecący za nim, sprażył z karabinów maszynowych swoich to stanowisko nieprzyjacielskie; dostali porządnie. Samolot Henneberga wpadł w morze, to on latał nad nim i widział, jak Henneberg wypłynął - ów kaftan go wyniósł - pewno sobie porozpinał przymocowania spadochronu i wszystko - i tak pływał po wodzie. Dawał jeszcze znaki. Lotnik musiał zawracać. Henneberg był od brzegu angielskiego o osiem, no, może dziesięć mil...

- Czy pomoc wysłano ? ktoś pyta.

- Jakże, zaraz. Mówiłem już przecie. Jakeśmy tylko wylądowali. Nad morzem Anglicy mają tam specjalne samoloty ratownicze i łodzie. Samolot wskazuje łodzi motorowej umiejscowienie lotnika; ona go zabiera...

- Czy go zobaczą na morzu z góry, - pytam.

Wszyscy się śmieją śmiechem, w którym jest coś z przymusu:

- Chyba. Nie widział pan jakie te kaftany żółte ? To właśnie poto , żeby je dobrze było widać na wodzie... Nie; oto niema obawy...

Nie pytam, o co jest obawa. Obawa osiadła na wszystkich twarzach milczeniem, zdenerwowaniem, zachmurzeniem. Każdy mówi o czym innem, co chwila. Poczym, co chwila pada jakieś pytanie.

- Telefonu nie było ?

- Nie.

I pytający i zapytani wiedzą, że go nie było. Tu słychać by było, telefon jest tuż obok. Na wszelki wypadek pytają.

Ktoś podchodzi do doktora i pyta półgłosem, słyszanym jednak wszędzie.

- Doktorze drogi, ile godzin można wytrzymać w wodzie ?

Pytanie jest jakby zupełnie oderwane. Doktór wie, że nim nie jest, my wiemy, że nim nie jest, wszyscy wiemy, że nim nie jest. Ale wszyscy jakby udają. Jakby się umówili. Patrzą w niebo wieczorne, palą papierosy, a zamienieni są w słuch. Doktór, ociągając się - wie o co chodzi - wyjaśnia:

-- To wszystko zależy. Może i do sześciu godzin...

- Bujda, ktoś żachnął się ostro.

- Nie; bywa, zapewnia skonfundowany doktór. Jeśli pływający ma serce silne, jest korpulentny...

I miesza się, bo w tej samej chwili wszyscy widzą przed oczyma Henneberga, smukłego jak szparag. Henneberg nie był "korpulentny".

- Dlaczego tusza pomaga, zadaje ktoś w roztargnieniu (bo wcale o tym przecież nie myśli) jakieś oderwane od wszystkiego pytanie.

Inni wzruszają ramionami i odwracają się; doktór pedantycznie wyjaśnia, jakby obowiązek spełniał; tamten go już nie słucha.

Ktoś patrzy na zegarek.

Inni na niebo. Nie mówią nic, ale wiadomo o czym myślą. Istotnie, zachód obniża się teraz z każdą chwilą.

- Czy na morzu słońce wolniej zachodzi, pyta ktoś.

Przez chwilę niema odpowiedzi żadnej. Przed gankiem kasyna przy trawnikach krążą wszyscy niespokojni.

- Tak, odpowiada ktoś patrząc w niebo; ale mgła zapada także wcześniej.

- Cholera, odzywa się głos z kąta.

Znowu milczenie. Długie milczenie. Aż z gmachu wychodzi kapitan, który przedwczoraj mnie tu przywiózł. Jest to stary, doświadczony lotnik. Ma twarz skupioną bardziej niż zwykle.

- No, panowie, mówi; czas do messy.

I wszyscy posłusznie idą do messy. Milczenie przerywane obojętnymi uwagami, które wszystkie wokoło sprawy tej krążą, panuje nad stołem. Po mojej lewej ręce miejsce jest wolne. To miejsce squadron leadera Henneberga.

Przypominam sobie wtedy tamte słowa, zaraz po przyjeździe moim tutaj; na podwieczorku ktoś jest, na obiedzie - puste miejsce w messie. Tak się też stało.

Po obiedzie do późna się czeka.

Telefony.

Nie. Nic. Nigdzie nic.

Godzina 9-ta 30.

Łódź wysłana musiała zawrócić. Nie zauważyła nikogo".

Zaraz potym druga wiadomość:

"Piloci dywizjonu NN widzieli, jak na Kanale pływał w łódce jakiś lotnik. Dawał znaki".

W łódce ? Henneberg nie miał łódki. To piloci niemieccy mają łódki. Żeby

ich można było wyłowić. To musiał być być jakiś pilot niemiecki...

W mózgach rozrabiających te skąpe, niewielkie rąbki wiadomości, powstaje naraz myśl:

- Messerschmitt towarzyszył pewno łodzi niemieckiej wysłanej na Kanał dla ratowania niemieckiego lotnika. Ta łódź mogła wyratować i Henneberga ?...

I jakby dla podsycenia nadziei, nowa wiadomość:

"Piloci dywizjonu ZZ widzieli na wodzie utrzymującego się przy boji pilota angielskiego, który dawał znaki". Henneberg ? Henneberg ? Może dopłynął do takiej boji ? Boje są w Kanale.

Ktoś znowu wyjaśnia:

- Tam dosyć wiele jest tych boji. Czasem jest do nich przymocowany jakby domek, w którym ratujący się może przeczekać... Teraz Niemcy zaopatrują je w pożywienie. Anglicy też. Podpływają ku nim te lub inne łodzie.

Czy tak jest ? Czy tak jest naprawdę ?

Robi się ciemno, ciemno ...

- Pan miał dziś być z nami u pani Henneberg na bigosie, prawda ? Niech pan z nami pojedzie... Nie trzeba, żeby kobieta była sama ...

Jedziemy.

Ona już wie. Co wie ? Tyle, co my sami możemy wiedzieć. Nic. Siedzimy długie godziny, mówiąc wszyscy o rzeczach obojętnych, dalekich prawie, wyczekujący wciąż czegoś. Ona jest opanowana, spokojna, powiedziałby kto niemal - pogodna.

(Musiał jej kiedyś ten człowiek mówić; jestem lotnikiem, pamiętaj. Pamiętaj, kiedy przyjdą tak moi koledzy i nie będą wiedzieli co mówić i będą nieśmiali i zakłopotani, żebyś była taka jak ci mówię. Jakby nie stało się nic.)

Teraz ona to wypełnia.

Siedzimy do późna, do bardzo późna. Aż widać, że kobieta jest zmęczona. Po wyczerpaniu nerwowym i napięciu przychodzi animalne odprężenie. Prawo fizyczne organizmu. Ktoś daje znak. Wychodzimy jeden po drugim, niezgrabnie, cicho, ostrożnie, jak złodzieje nocni.

Noc jest ogromna i cicha. Na wschodzie zaczyna dnieć.

-Dwóch naszych za godzinę leci na morze; będą szukać, ktoś mnie objaśnia.

Latali zdaje się dwa razy. Nie znaleźli nic. Do stołu Wielkanocnego, w dzień wielkiego u Polaków święta, zasiadł dywizjon bez squadron leadera.

Nikt nie wie, co się stało. Kołata się nadzieja, że Niemcy go w rzeczy samej wyłowili. Podobno mówiło o tym radio niemieckie. Kto to może wiedzieć ? Kto może wiedzieć napewno ? Ale, nawet żywy, squadron leader Henneberg w dziejach słynnego dywizjonu przeszedł już do Walhalli cieniów. Stał się jedną więcej legendą lotniczą.

Nazajutrz i następnych dni były nowe loty koszące...

Ksawery Pruszyński.

K R O N I K A   B R Y G A D Y

14 P A Ź D Z I E R N I K
Dziś: Kaliksa
Jutro: Teresy
Kalendarzyk historyczny:
1775 Utworzenie Komisji Edukacyjnej.

T E M P E R A T U R A		
w dniu 13.X. o g. 7-ej	w słońcu	29°C.
	w cieniu	24°C
o g.12-ej	w słońcu	47°C
	w cieniu	25°C.

GŁOS POLSKICH OBROŃCÓW TOBRUKU W RADIO

Dziś i jutro w programie codziennych audycji żołnierskich (g.18.50-19) nadane będą, nagrane w Tobruku na płytach przemówienia: D-cy S.B.S.K. gen. Kopańskiego oraz oficerów, podoficerów i strzelców z różnych oddziałów Brygady. Przemówienia przeznaczone są dla kolegów w Anglii i Rodaków w Kraju.

Płyty będą nadane również w Radio B.B.C.

W czasie wczorajszej audycji odczytany został piękny reportaż opracowany przez kierownika ekspedycji australijskiej, który bawił na polskim odcinku frontu w Tobruku. Reportaż ten przeznaczony jest dla Radia w Londynie.

O S T A T N I E   W I A D O M O Ś C I

NIEMCY POTRZEBUJĄ LOTNICTWA WŁOSKIEGO

Rzym, 13.X.(R) Z kół miarodajnych podają, że między Niemcami i Włochami zawarty został układ dotyczący rozbudowy oraz współdziałania lotnictwa włoskiego i niemieckiego. Zawarcie układu nastąpiło, w wyniku rozmów przeprowadzonych między marsz. Goeringiem i gen. Pricolo, podsekr. stanu w włoskim ministerstwie lotnictwa.

(Z wiadomości tej wynika, że Goering przebywa na froncie wschodnim, gdzie odbywały się rozmowy.)

AMERYKAŃSKA TRANSPORTOWA LINIA POWIETRZNA DO SUDANU.

Kair, 12.X.(R) Amerykańscy technicy i rzeczoznawcy lotnictwa cywilnego przystąpią już wkrótce do zrealizowania potężnego planu utworzenia państwowej linii transportowej od wybrzeża zachodniego do Sudanu. Prace przygotowawcze w odległych placówkach są już w toku. Przybyło już pierwszych 40 rzeczoznawców, którzy rozlokowali się na całej trasie przyszłej linii.

Gigantyczne bombowce wysyłane z USA do Afryki centralnej drogą powietrzną wzgl. morską, transportowane będą następnie na Środkowy Wschód wyłącznie nową linią powietrzną.

Można spodziewać się, że nowa linia do miesiąca będzie uruchomiona. Będzie to olbrzymi krok naprzód w usprawnieniu i przyśpieszeniu dostawy amerykańskich gigantów powietrznych i materiału wojennego, dostarczanych dotychczas daleką drogą morską. Powietrzne siły brytyjskie zaczną z dnia na dzień wzrastać. Okupowane przez nieprzyjaciela ważne ośrodki przemysłowe będą mogły być bombardowane od Środkowego Wschodu.

"WOJNA" POWIETRZNA W U.S.A.

Nowy Jork, 12.X.(E.M.) Starannie opracowany plan obrony cywilnej i wojskowej Nowego Jorku i przemysłowych okręgów na wschodnim wybrzeżu poddany będzie próbie podczas ćwiczeń p-lot. zorganizowanych na przestrzeni od Bostonu do Savannah. W ćwiczeniach, które trwać będą cały tydzień weźmie udział 250 samolotów, artyleria i reflektory, aparaty podsłuchowe oraz około 4000 osób cywilnej straży p-lotniczej w pozorowanej akcji obronnej przeciw 8 "nieprzyjacielskim" eskadrom bombowym. W program ćwiczeń wchodzi również atak morski na fort Tildena.

Burmistrz La Guardia, amerykański komisarz cyw.obrony p-lotniczej, zażądał od władz wojskowych 50 tys.masek p-gazowych dla ludności cywilnej.

ZEMSTA NIEMCÓW ZA SABOTAŻ.

Ankara, 12.X.(R) W odwet za akty sabotażowe popełnione w Sabacu Niemcy zrównali z ziemią to miasteczko, położone 90 mil na wschód od Białogrodu. Wszyscy pozostali przy życiu mężczyźni zesłani zostali do obozu koncentracyjnego.

NAJWIĘKSZA FLOTA STATKÓW-CYSTERN ŚWIATA.

Waszyngton, 12.X.(R) Komisja Morska Stanów Zjednoczonych podpisała umowę na budowę dalszych 49 statków-cystern. U.S.A. posiadać więc będą największą na świecie flotę statków-cystern.

OFENZYWNE DZIAŁANIA R. A. F - u.

Londyn, 13.X.(F) Bombowce bryt.eskortowane przez myśliwce zaatakowały w niedzielę doki w Boulogne, wywołując liczne pożary. Zniszczono przy tym 4 myśliwce n-plskie. Straty bryt.wyniosły dwa samoloty.

Podczas innego ataku na konwój statków n-plskich u wybrzeży Holandii rozbito bombami zrzuconymi z niskiego pułapu jeden duży statek zaopatrzeniowy i jeden statek cysternę. Nie powróciły dwa bombowce RAF-u.

Podczas walki w powietrzu nad kanałem La Manche myśliwce RAFu strąciły 3 n-plskie myśliwce, nie ponosząc żadnych strat.

Poza tym ub.nocy atakowane były obiekty wojskowe w Bawarii, Nadrenii i półn.-zach.Niemczech. Głównym obiektem ataku był ośrodek przemysłowy w Norymberdze. W nalotach tych brało udział ponad 300 bombowców bryt., z których 11 nie powróciło do baz, czyli ok.3%.

Podczas słabego nalotu na Anglię strącono jeden bombowiec niemiecki.

POMOC BRYT.-AMERYKAŃSKA DLA ROSJI.

Londyn, 13.X.(R) Lord Beaverbrook, szef delegacji bryt. na konferencję trzech mocarstw w Moskwie i bryt.minister zaopatrzenia - stwierdził w przemówieniu radiowym, że Rosja otrzyma wszystkie żądane przez siebie ilości sprzętu wojennego i innych potrzebnych jej materiałów. Zapotrzebowanie na październik zostało już w pełnej ilości wysłane. Rosja będzie nadal w stanie sama produkować broń. Sytuacja armij sowieckich jest niewątpliwie ciężka, ale wola narodu do dalszej walki jest niczym nie naruszona. Sowiety będą mogły rozpocząć kampanię wiosenną dostatecznie zaopatrzone w broń i amunicję. Lord Beaverbrook podkreślił, że udział Ameryki w pomocy dla sojuszników jest b.wielki. "Trudno powiedzieć ile zawdzięczamy Harrimanowi, szefowi delegacji amerykańskiej na konferencję moskiewską". Oprócz dział, samolotów, karabinów maszynowych i innej broni, Rosja otrzyma dostawy niezbędnych surowców jak aluminium, miedź, cyna, cynk, kobalt, kauczuk, juta, wełna, fosfor, diament i t.w. inn. Mówiąc o potędze niemieckich dywizyj pancernych mówca zaznaczył, że według opinii sowieckiego sztabu gen. Niemcy mieli na początku kampanii rosyjskiej 30 tys.czołgów, zaś do obecnej bitwy o Moskwę rzucili 14 tys. czołgów. Celem naszym musi być wybudowanie 30 tys.czołgów do chwili, gdy porzucimy stanowisko obronne i przystąpimy do ataku. Lord Bea-

verbrook jest przeświadczony, że naród brytyjski będzie walczyć aż do zwycięstwa i że tak samo zdecydowany jest naród rosyjski.

W oświadczeniu złożonym poprzednio lord Beaverbrook podał do wiadomości, że dostawy materiału wojennego do Rosji z W.Brytanii, w pewnym określonym z góry zakresie dokonywane będą na podstawie ustawy "o pożyczkach i dzierżawie". Układ ten dotyczy tylko materiału wojennego, a nie surowców. Wymaga to znacznego wzmożenia tempa produkcji bryt. Szef delegacji amerykańskiej Harriman wyraził podziw dla szybkości i rozmiarów pomocy bryt.dla Rosji. Ameryka dostarczy broni i surowców. Wyraził on też uznanie dla szybkości z jaką Rosjanie przystosowują się do używania sprzętu lotniczego otrzymanego z Ameryki.

POLACY W TOBRUKU DAJĄ ZNAĆ O SOBIE.
Kair, 13.X.(R) W Tobruku w nocy na 12 bm.patrole bryt.,wspierane przez czołgi,zmusiły n-pla do wycofania się z jednego z punktów obserwacyjnych,które niedawno zdobył.

Na odcinku południowo-zachodnim patrole polskie zaatakowały n-plskie stanowiska umocnione,zadając załodze przed wycofaniem się - duże straty. Te działania zmusiły n-pla do utrzymywania w ciągu reszty nocy zapory artyleryjskiej, zresztą bezskutecznej.

W ciągu ub.dnia artyleria rozproszyła na odcinku południ.-wschodnim n-plskie oddziały robocze, pracujące nad umocnieniem pozycji. Wysunięte w kierunku linii brytyjskich dla ochrony robotników czołgi niem. zostały zmuszone do wycofania się. Rozbito jeden czołg.

W strefie przygranicznej jeden z bryt. patroli zmotoryzowanych zaatakował z powodzeniem posterunek n-plski. Po żywej utarczce 4 wozy pancerne zostały zmuszone do ucieczki, a piąty rozbity pozostał w rękach bryt.Wzięto kilkunastu jeńców niem. i zdobyto materiał wojenny. (Po raz pierwszy oficjalny komunikat Naczelnego Dowództwa na Śr.Wschodzie wymienił specjalnie działania oddziałów p o l s k i c h).

W nocy na 12 bm.samoloty bryt.dokonały nalotów na porty w Benghazi i Trypolisie, wywołując w pierwszym pożary, a w drugim rozbijając bazę wodnopłatowców, koszary i inne urządzenia portowe. W Bardii podpalono warsztaty samochodowe. Dokonano też nalotu na lotnisko w Gazala.Podczas walk powietrznych nad strefą pograniczną strącono 3 Me 109 i 1 G.50, i uszkodzono kilka innych. Nie powróciły z tych działań 4 samol.bryt.

W środkowej części M.Śródziemnego zbombardowano w nocy na 12 bm.średniej wielkości statek n-plski, lecz z powodu złej widzialności nie stwierdzono dokładnie wyników nalotu. Poza tym atakowano z karabinów maszynowych koszary w Cape Passero na Sycylii.W tych działaniach samol.bryt.nie poniosły żadnych strat.

LINIA OBRONY MOSKWY NIENARUSZONA.
Moskwa,13.X.(R,Pol.Radio) Ciągłość linii obronnych Moskwy jest nadal całkowicie zachowana. Linia ta ciągnie się obecnie półkolem od Kalinina na północy przez Rżew,który znajduje się nadal w rękach rosyjskich, poczem biegnie nieco na wschód do Wiaźmy i Briańska, te dwa miasta zostały ewakuowane - wreszcie na północny wschód od Orła. Tuła wbrew twierdzeniom niemieckim leży nadal poza linią obronną wojsk rosyjskich. Niemcom nie udało się okrążyć wojsk sow.,które zdołały się w czas wycofać. Półoficjalna prasa sow. nie ukrywa poważnej sytuacji. Jeden z dzienników pisze m.i.: "Pomimo wielkich strat,które Niemcy ponieśli, zachowują oni przewagę zarówno pod względem liczby wojsk jak i materiału wojennego na odcinku głównego ataku. Korzystając z tej sytuacji n-pl zdołał zepchnąć nasze oddziały na odcinkach Briańska i Wiaźmy. W szeregu punktów jednak zdołano powstrzymać jego postępy.Przeciwko Moskwie rzucone zostały wyborowe wojska. Na froncie południowo wschodnim po nieustannych atakach n-pl zdołał na jednym z odcinków przebić się na tyły sow.linii obronnych.(Mowa tu prawdopodobnie o walkach nad M.Azowskim).

Komunikat sow. W dn.12 bm.walki toczyły się na całym froncie,przybierając szczególnie zacięty charakter w rejonie Wiaźmy i Briańska,który został ewakuowany. Dn.10 bm. zniszczono 27 samol.niem.kosztem 14 sow. Pod Moskwą strącono 11 bm.4 samol.niem., a 12 bm. 12 samolotów.

Szybkość posuwania się n-pla na froncie środkowym uległa znacznemu zwolnieniu w porównaniu z 3-ma ubiegłymi dniami. Jeśli stało się to z powodu konieczności oczyszczenia terenu na tyłach linii niem.,od pozostałych tam oddziałów sowieckich to mogą minąć 3 tyg.,nim Niemcy będą mogli podjąć nowy atak na tę samą skalę, co przed 2 tygodniami. Opór armii sow. zaczyna znów wzrastać, zacięte walki nie ustają,ale i sytuacja uważana jest nadal za poważną.Na front nadchodzą dla wojsk sow.świeże posiłki.

Komunikat niem. twierdzi,że działania rozwijają się zgodnie z planem. Atak niem. w kierunku Rostowa czyni postępy, natomiast wojska sow.odniosły lokalne sukcesy w rejonie Leningradu i Odessy.